GŁOS WOLNY.

GŁOS WOLNY wychodzi trzy razy na miesiąc; 10go, 20go i 30go każdego miesiąca. Cena prenumeraty trzymiesięcznéj wynosi szyl. 3 i d. 6, czyli fr. 4 cent. 50, czyli złp. 7. Cena pojedynczego numeru w biórze redakcyi d. 4.

№ 56.

Dnia 10go Grudnia 1864.

Prenumerować można: w Redakcyi, u Ant. Żabickiego, 1, Sandwich Str Burton Crescent, W. C. London; u kasyera Komisyi Opiekuńczéj Winc. Grochowskiego, 46, rue Bénard, Batignolles, à Paris; u K. Borkowskiego, 14, r. du Havre, Batignolles, à Paris; i w księgarni K. Królikowskiego, 20, rue de Seine, à Paris.

Dla niewiadomych nam przyczyn, Nr 55ty Głosu Wolnego, rozpoczynający oddział siódmy, został zatrzymany na poczcie francuzkiéj.

ROCZNICA 29 LISTOPADA.

Dziś Naród Polski święci 34tą rocznicę Powstania Listopadowego, a święci ją rozpamiętywaniem, boleścią i nadzieją. 29ty Listopada jest to wiekopomny przykład męztwa i poświęcenia; ale zarazem nauka, że nie cząstka narodu, choćby najdzielniejsza, ale wszyscy jéj synowie, gromada lechicka ze starszyzną na czele, ożywieni jednem uczuciem braterstwa, Polskę oswobodzić dopiéro mogą. Sto tysięcy wojska jakiego mało, skarb zamożny, czwarta część narodu oczyszczona prawie z wroga, nie zdołały zwyciężyć, bo nie było jeszcze wiary w oswobodzenie Ojczyzny dla wszystkich—bo duch szlacheckiego rycerstwa jeszcze raz chciał spróbować wyłącznych sił swoich i dopiero po zwycięztwie pomyśleć o podzieleniu się obowiązkiem i prawem.

Odtąd wszystkie pokolenia Polski myślącéj i wierzącéj szły za przykładem bohatérów 29 Listopada spełniając naukę przekazaną ich niedokończonem dziełem. Już w 1846 roku zabłysła chwilowo w staréj stolicy Polski chorągiew nowego patryotyzmu z napisem: "Jest nas 20 milionów, powstańmy razem jak mąż jeden, a potęgi "naszéj żadna nie przemoże siła, będzie nam wolność jakiéj dotąd "nie było na ziemi, wywalczymy sobie skład społeczeństwa w którym "każdy według zasług i zdolności z dóbr ziemskich będzie mógł "użytkować, a przywilej żaden i pod żadnym kształtem mieć nie "będzie miejsca; w którym każdy Polak znajdzie zabezpieczenie "dla siebie, dla żony i dzieci swoich; w którym upośledzony od "przyrodzenia na ciele lub na duszy znajdzie bez upokorzenia "nieochybną pomoc całego społeczeństwa; w którym ziemia dzisiaj "przez włościan warunkowo tylko posiadana, stanie się bezwarun- "kową ich własnością, ustaną czynsze, pańszczyzny i wszelkie tym "podobne należytości bez żadnego wynagrodzenia, a poświęcenie "się sprawie narodowéj z bronią w ręku będzie wynagrodzone ziemią "z dóbr narodowych.

"Polacy! Nie mamy odtąd pomiędzy sobą żadnéj różnicy, "jesteśmy odtąd Braćmi, Synami jednéj Matki Ojczyzny, jednego "Ojca Boga na niebie! Jego wezwijmy na pomoc a on pobłogosławi "orężowi naszemu i da nam zwycięztwo." (Manifest Rządu Narodowego z dnia 22 lutego 1846.)

Siedemnaście lat potém, 22 Stycznia 1863r., Naród Polski tę samą chorągiew wywiesił we wszystkich ziemiach staréj Rzeczypospolitéj i 15to-miesięczną walką zatwierdził na wieki jedność, braterstwo i wolność dla wszystkich synów swoich. Uroczystość więc narodowa 29go Listopada dopełnia się 22m Lutego 1846 i 22m Stycznia 1863 r. W każdém z tych trzech świąt narodowych Polska ma wielkie przykłady do naśladowania i wielkie błędy do naprawienia. Różnice jakie pomiędzy niemi zachodzą odnoszą się do przestrzeni i czasu, do doniosłości wewnętrznéj i zewnętrznéj, jak i do siły rozwiniętéj, do następstw sprowadzonych. Moralnie, w duchowym rozwoju życia narodowego, każda z tych pamiątek ma wielkie znaczenie i nie należy do żadnego wyłącznie pokolenia, nie do starych lub do młodych ale do wszystkich razem, bo wszyscy mamy jedno uczucie wobec wielkich etapów, po których Polska zdąża do swego wyswobodzenia.

To uczucie jednosci narodowéj odbiło się w powszechném usposobieniu Emigrantów polskich w Paryżu. Dzień 29 listopada 1864 r. był dla nich prawdziwém, narodowém świętem. Każdego myśl oderwała się w tym dniu od zwyczajnych trosków i przeniosła w sfery głębokiego rozmyślania nad losem Ojczyzny, każdego dusza dusza rozdarta boleścią, zajaśniała nadzieją na wspomnienie tego ogromu poświęceń, jakie Polska za swoją wolność wytrwale i niezmordowanie wydaje. Miejscowe okoliczności nie pozwoliły nadać temu usposobieniu wydatnéj i doniosłéj formy, ale gdybyśmy zebrali wszystkie cząstkowe objawy czci, jaką dzień 29 Listopada był święcony tego roku w Paryżu, zacząwszy od kościoła, cmentarza aż do licznych schadzek koleżeńskich, wszędzie napotkalibyśmy dowody, że pomiędzy nami silną jest zawsze solidarność narodowa. Mamy przekonanie, że to usposobienie objawiło się nie tylko w Paryżu, nie tylko w Emigracyi, ale wszędzie gdzie serce polskie bije.

POLSKA I JÉJ WROGI.

Dopóki naród znosi tylko klęski cielesne; dopóki wrogi jego zwyciężać będą tylko mieczem i ogniem, gwałtem i przekupstwem; dopóki jedyną maxymą ich panowania będzie: zabić, zniszczyć, wytępić; dopóki fałsz, obłuda i chciwość będą jedyną racyą zaboru, —dotąd Polska powstawać będzie silną duchem, silną prawem i nadzieją. Wróg dzisiaj jak wczoraj, jak od chwili zaboru, pastwi się nad ciałem Polski; ale duszy jéj dosięgnąć nie może, bo dusza Polski jak i człowieka jest nieśmiertelną. W tém leży przyczyna jego rozpaczliwéj dzikości, téj nieznanéj w dziejach nienawiści do wszystkiego co Bóg daje najwznioślejszego ludziom i narodom. Polska chce być Polską, a wróg powiada: twoja dziesięcio-wiekowa narodowość jest bluźnierstwem wobec moich bagnetów, staniesz się moskiewską i giermańską; wyrzekniesz się mowy i wiary twoich Ojców; złorzeczyć będziesz twoim bohatérom i męczennikom; ja ci spalę i zniszczę twe kościoły i krzyże przy drogach; ja twoje kroniki i pieśni utopię w nurtach twojéj krwi własnéj, a język twój okuję w kajdany, na Sybir go wyszlę i na wygnanie—bo ty musisz być moskiewską lub giermańską. Od stu lat wróg Polski tak myśli, mówi i działa, a jednakże nie ma ani jednego w tym czasie lat dziesiątka, ażeby Polska nie zadawała fałszu jego czynom i gestom, ażeby nie potężniała duchem, prawem i nadzieją.

Zkądże to pochodzi? Co może być przyczyną tak wielkiéj zaciętości wroga, tak niezwyciężonéj wytrwałości ofiary? Oto, że tak wróg jak i ofiara walczą nie o swój własny interes, ale o interes całéj Europy. Wróg Polski niesie chorągiew z napisem: posłuszeństwo, niewola i ciemnota; Polska zaś chorągiew z napisem: za naszą i waszą wolność! Wróg stoi na czele szeregów pogańskich, w których jedyném bożyszczem złoto, jedyną żądzą panowanie nad drugim, jedyną rozkoszą cierpienie bliźniego, a jedyną potęgą siła zwierzęca, ciemięztwo i znikczemnienie ducha. Polska zaś to przedewszystkiém szacunek i miłość Boga Ojca kochającego zarówno wszystkie swe dzieci w niebie i na ziemi—to nieustająca praca na drodze braterstwa w familli, w narodzie i w ludzkości—to

wyraz nauki Chrystusa ukrzyżowanego za wyzwolenie cierpiących i upośledzonych—to rycerstwo wolnych i równych obywateli, swobodnego i szlachetnego narodu. Jedném słowem : wróg Polski to przeszłość czyli niewola; Polska zaś to przyszłość, wyzwolenie, swoboda. I dla tego tak zacięta, tak uporczywa walka między wrogiem a ofiarą.

Polska zwyciężona cieleśnie, męczona i gnębiona bez miary, zwycięża jednak nieustannie duchem, prawem i nadzieją, bo zasada, na któréj się wspiera całe jéj jestestwo : narodowość i wolność, rośnie w potęgę, szérzy się co raz bardziéj, co raz widoczniéj zamienia się w ciało. Polska upadła w XVIII wieku, bo sama jedna nie mogła podołać wszechwładnemu wówczas despotyzmowi i zepsuciu. Dziś zasada narodowości i wolności nurtuje wszystkie ludy, wywraca trony, zmusza panujących do ustępstw szczérych lub obłudnych, ale zmusza do ustępstw śmiertelnych dla despotyzmu. Zwyciężyła już w Grecyi, w Belgii, w Rumanii i we Włoszech ; ma jeszcze jedno stanowcze zwycięztwo do odniesienia w Sławiańszczyznie, i ku temu idzie szybkim krokiem, gdyż Polska stoi ciągle niezmordowana na straży i nie straciła ani jednego warunku do życia niepodległego i swobodnego. Polska, jako najpotężniejsza z narodów uciemiężonych, najwięcéj cierpieć musi za siebie i za drugich ; jak niegdyś sama jedna zasłaniać musiała chrześciaństwo od Tatarów i Turków, tak dziś jeszcze sama jedna bronić musi Europę od wylewu Kozactwa i Caratu aż do chwili, kiedy zasada narodowości i wolności w gruzy zamieni i Kozactwo i Carat. Czy to prędko nastąpi ? Bóg wie. To pewna, że sprawy europejskie tak są zachmurzone, języki ludzkie tak pomieszane, a trwoga despotów wielka, iż nikt pewien jutra nie jest. Europa żyje z dnia na dzień. Armie wszystkich krajów w wielkim komplecie stoją pod bronią. Gorączka zmian i reform bez gruntu i bez prawego celu co raz bardziéj ogarnia naszych wrogów. Duch zaborczy sięga po co może, zagrabia i niszczy co mu się da, a jednak bankructwo nigdy bardziéj jak dzisiaj nie groziło najpotężniejszym z naszych ciemiężców.

Zbliża się więc chwila stanowczego przesilenia, chwila ostatniéj może wielkiéj wojny w Europie, chwila odrodzenia ludów, tryumfu narodowości i wolności. Na tę chwilę powinniśmy być gotowi ; ona będzie chwilą naszego zbawienia, jeżeli zrozumiemy testamentowy przekaz naszych rycerzy i męczenników poległych pod chorągwiami 29 Listopada i 22 Stycznia. A przekaz ten znaczy : wytrwałość, praca i miłość ludu polskiego.

TRZECI I OSTATNI WYKAZ STANU KASY
KOMISYI ZARZĄDZAJĄCÉJ MENAŻAMI
DLA NOWO PRZYBYŁYCH BRACI WYCHODŹCÓW POLSKICH.

(Dokończenie.—Zobacz Nr 51 *Głosu Wolnego.*)

Od dnia 24 sierpnia do dnia 2 listopada r. b. wpłynęło do kasy :

	fr.	c.		fr.	c.
E. Ch.	200		Dr Szweiger	5	
Jarosz	60		Pałysiewicz	5	
Zakład Auxerre ..	50		Bułharowski ..	5	
Leon Brzeziński ..	50		Ziołkowski	5	
Borzęcki Erazm ..	25		Biergiell Zygmunt ..	3	
A. Gie.	21		Jazowski Adam ..	3	
Niezabitowski z Mirebau	20		Górski Antoni ..	2	
Januszewicz Teofil ..	15		Hawryłowicz Jan ..	2	
Cerański Jakób ..	16		Jankowski	2	
Łazniewski et Bonhommeau	15		Jankus	2	
Wojtasiewicz ..	11		Bijak	1	
Dąbrowski Antoni ..	10		Garnysz Józef ..	1	
Owsiński	10		Grzybowski	1	
C. F. z Evron ..	10		Jasiński Karol ..	1	
Czajkowski Franciszek ..	10		Kosiński	1	
Bohuszewicz Alexander ..	10		Majewski Waleryan ..	1	
Mazowiecki Leonard ..	10		Rakowski	1	
Rożnierski M. ..	10		Walewski	1	
Schrok z Chatell. ...	10		Wasilkiewicz ..	1	
Orłowski i Sochaczewski	10		Fijałkowski Jakób ..	,,	50.
Nieszkowski Jan ..	6		Kuczyński Józef ..	,,	50.
Sokołowski Franciszek ..	5		Szuniewicz Felix ..	,,	50.
A. Z. z Prés-en-pail ..	5		Borowski Kazimierz ..	,,	25.
Dymkowski z Craon ..	5				

Razem od 24 sierpnia do 2 listopada wpłynęło	fr. 637	c. 75.
Pozostawało w kasie z miesiąca sierpnia . .	fr. 60	c. 24.
Razem	fr. 697	c. 99.
Wydano	fr. 697	c. 99.
Zostaje w kasie	,,	,,

Bilans całkowity od zawiązania się Komisyi d. 20 czerwca b. r. do 2 listopada	Przychód 12,706 fr.	74 c.
	Rozchód 12,706 fr.	74 c.
Zostaje w kassie	,,	,,

Uwaga.—Już z ogłoszeniem w końcu miesiąca sierpnia b. r. drugiego stanu kasy, ustały czynności gospodarcze Komisyi zarządzającéj menażami dla nowo przybyłych braci wychodźców polskich. Odtąd drobne i niestałe wpływy, nadsyłane w dość odległych dobach, za przyzwoleniem członków Komisyi, oddawane były księdzu Mikoszewskiemu, który wraz z innymi duchownymi polskimi zajmował się losem naszych braci. Kwity i rachnuki szczegółowe na sumy w poprzednich wykazach ogłoszone, odesłane zostały do Komisyi Obrachunkowéj Polskiéj dla kontroli ; tam téż złożone będą, zaraz po ogłoszeniu drukiem niniejszego wykazu, kwity i rachunki udowodniające wydatki na sumę 697 fr. 99 c. z powyższego wykazu wynikające. Skoro tylko Komisya Obrachunkowa wyda ogólne pokwitowanie z przychodów i wydatków Komisyi menażowéj, takowe drukiem ogłoszone będzie. Tymczasem zawiadamiamy Szanownych Rodaków, że wszelkie czynności Komisyi naszéj z dniem dzisiejszym ostatecznie się zamykają.

Paryż, dnia 5 listopada 1864.

Z polecenia Komisyi poświadczam :

E. Korabiewicz, były kasyer téjże Komisyi.

STOWARZYSZENIE PODATKOWE.

Nie jesteśmy zwolennikami projektów uwieczniających Emigracyą, gdyż mimo trzydziestu kilku lat naszéj pielgrzymki nie zmieniło się nasze posłannictwo ; nasz urząd czasowy pozostał ten sam ; w każdéj chwili musimy być jak żołnierze gotowi do wymarszu, bo bo nie wiemy, kiedy i jakie inne stanowiska wskazane nam będą w służbie narodowéj. Wszakże dwie myśli, rozwijane i wykonywane pod rozmaitemi formami od samego początku tułactwa, uważamy za konieczne dopełnienie naszego poselstwa : pomoc kształcącéj się młodzieży, i braterskie wsparcie weteranom i kalekom naszym. Żałujemy mocno, że Emigracya nie posiada instytucyj odpowiadających tym dwom myślom, a pozostających pod jéj zarządem i kontrolą ; w braku jednak ogólnéj i powszechnéj organizacyi, popieraliśmy zawsze i popierać będziemy wszelkie usiłowania, które te dwa obowiązki spełniają. Stowarzyszenie podatkowe założone przed trzema laty odpowiada jednemu z tych obowiązków, bo wyręcza naród choć w drobnéj części w spłaceniu braterskiego długu zasłudze i cierpieniu, i dla tego należy mu się serdeczna życzliwość i czynne poparcie. W początkach zawiązania się tego stowarzyszenia istniały niektóre obawy, pochodzące głównie z prywatnego, przez ogólną wolę niezatwierdzonego doboru osób naczelny zarząd składających ; dziś te obawy miejsca już nie mają ; trzechletnie doświadczenie przekonać musiało każdego, że sumiennośc, niezmordowana gorliwość w zbieraniu funduszów i skrupalatna sprawiedliwość w szafowaniu takowemi odznaczają Wydział tymczasowy stowarzyszenia i zjednały mu powszechną wdzięczność. Jeżeli więc dla powyższych obaw ograniczyliśmy się dotąd na osobistym udziale w składaniu braterskiego podatku, to dzisiaj publicznie zachęcamy naszych czytelników, ażeby się nie uchylali od dzieła nakazanego każdemu uczuciem braterśkiéj solidarności, a czynimy to w przekonaniu, że myśl stowarzyszenia podatkowego rozszérzoną zostanie do rozmiarów ogólnéj, emigracyjnéj instytucyi. Rozważny patryotyzm nie robi różnicy pomiędzy dawną a nową emigracyą ; dwa stowarzyszenia wzajemnéj pomocy niemiłe sprawiły wrażenie na publiczności polskiéj ; młodzież nasza to zrozumiała i połączyła się już w jedno ciało, z jednym tylko zarządem na czele ; dziś więc starać się wypada, aby braterskie usiłowania młodzieży zlały się z usiłowaniami stowarzyszenia podatkowego starszych emigrantów ;

inaczéj uświęcilibyśmy dobrowolnie rozdział, szkodliwy nie tylko w znaczeniu narodowym ale i pod względem bezpośredniego celu jakim jest braterska pomoc potrzebującym,

Te kilka uwag nastręczył nam okólnik VI Stowarzyszenia Podatkowego, który tu w całkowitości umieszczamy.

STOWARZYSZENIE PODATKOWE.—WYDZIAŁ TYMCZASOWY.

Polska wypełniała przez wieki swą misyą opatrzną przez *Ochotników.*

Jako siejba po żniwach dopełnia gospodarstwa i stanowi o jego exystencyi, tak ochotnicy w systemie służby naszéj narodowéj musieli się nieustająco dopełniać przez *Cześć i Chleb* bohaterom a wysłużonym.

Gdzie ta dogmatyczna podstawa społeczeństw zachwiana, tam następuje omdlenie,—zaniedbana albo pogardzona, ostatecznie a nieodwołalnie zatratę ich sprowadza.

Polska obowiązana osłaniać Europę od dziczy pogańskich z jednych stron, z innych odpychać narody krzywiące prawdę chrześciańską, musiała dniem i nocą przez wieki rozstawiać czujne swe czaty na około.

Ztąd liczba ochotników u nas większa niż gdziekolwiek musiała odpowiednio wyrobić na większą niż gdziekolwiek skalę Instytucye Czci i Chleba : ztąd i owa sławna gościnność staropolska, dzisiejszemu światu prawie bajeczną się zdająca, bo to się gościli nawzajem solidarni i nieustający rycerze.

Ochotnicy nieśmiertelni, Cześć poświęceniu i Chleb wysługi, nierozdzielne, tak się wkorzeniły w nasze życie publiczne że świętokradzkie podziały, Narodu zniszczyć nie mogły. Jedno i drugie przechowało się w obyczajach. Jak byli przed upadkiem tak i dzisiaj są ochotnicy; jak dawniéj otaczała tak i dzisiaj cześć publiczna ich otacza ; a w miejsce instytucyi Chleba zasłużonych (*Panis bene merentium*), wszystkie domy polskie otworem na stół go wystawiały. Oto przyczyna dla czego Polska, choć w osłabieniu, i dziś spełnia swe posłannictwo,—i spełniać będzie przy pomocy Bożéj tem silniéj, im się wierniéj trzymać będziemy przekazu Ojców naszych.

Na rozbudzone życie krajowe, w r. 1861, odpowiedzieliśmy zawiązkiem naszego Stowarzyszenia w r. 1862 ; na wojujące w r. 1863, odpowiedzmy w r. 1864 wznowieniem wyraźniejszém instytucyi tak koniecznéj przy tylu nowych wysłużonych. Wznowienie to na drobny wprawdzie rozmiar, aleć i my stanowimy tylko drobną cząstkę Narodu.

Weterani nasi z r. 1831 mają kilka albo kilkanaście lat przed sobą. Młodzi inwalidzi, zgarnieni z pola bitwy i tu przywiezieni, mają kilkadziesiąt, co już dla nas starszych kres życia przechodzi i styka się z wiecznością.

Na ucisk większy, Opatrzność zwykła zsyłać dobrym sprawom wiarę silniejszą. Wiara objawia się szczególniéj w pracach których cel sięga poza życie ludzkie.

Te powody skłoniły kilku członków stowarzyszenia do zamiany corocznych swych zapisów na wieczyste. Ogłaszamy ich deklaracye, z czego wypada, że summa podatku rocznego 1370 fr. została zamienioną na kapitał mniéj więcéj 27000 franków, które połączone z funduszem żelaznym dwóch lat piérwszych podnoszą majątek Stowarzyszenia do 35000 fr. z górą.

Wobec tak powiększonego majątku, Wydział uczuł potrzebę większego bezpieczeństwa dla grosza publicznego.

Dla tego zaprosiliśmy pięciu z pomiędzy Stowarzyszonych którzy najwyższy opłacają podatek, a przytém stale w Paryżu mieszkają, iżby się w *Radę Nadzorczą Majątku Stowarzyszenia* zawiązać raczyli. Na ich ręce zapisy wieczyste składać, ich zdania zasięgać będziemy co do kupna papierów publicznych za gotówkę.

Prócz tedy Wydziału Administracyjnego i Komisyi Weteranów decydującéj o kandydatach, i nadal pełniących też same obowiązki, spodziewamy się mieć i Radę Nadzorczą; prócz podatku corocznego mamy i kapitał którego dochód będzie stały i niewątpliwy. I ten to jest wzrost Stowarzyszenia Podatkowego o którym donosząc, tuszymy że przykład dany przez kilku, pobudzi innych co to zrobić mogą, do podobnéj zamiany swego podatku na kapitał odpowiedni.

Znamy dość dokładnie zasoby emigracyjne ; wiemy że mała cząstka tylko będzie w możności kapitalizowania, inna cząstka będzie może mogła ratami to wykonać. Znaczna większość ani jednego ani drugiego dopełnić nie będzie w stanie. Ci co opłacają regularnie zapisy swe coroczne, robią i zrobią tyleż a wielu prawdopodobnie więcéj jak kapitalizujący. Różnica między nimi leży w tém, że ostatnim wolność zmniejszenia podatku w deklaracyach zastrzżona, jest cofnięta ; ale wszyscy jednakowo przyczyniają się do powiększenia majątku Stowarzyszenia, bo według aktu założenia, czwarta część podatku idzie co rok na fundusz żelazny.

Towarzysze niedoli ! gdziekolwiek bądź rozproszeni świętéj sprawy Ochotnicy ! Naród nasz, którego prawa przez Zachód są uznane najwidzialniéj i najdotykalniéj jest reprezentowany przez nasze tu Instytucye. Stawiały je małe grona wyborowie zacne, wdzięczna pamięć rodaków przechowa ich imiona. Instytucyą CZCI I CHLEBA, instytucyą spłaty najważniejszych i najpilniejszych długów Narodowych, stawia dzisiaj cała Emigracya. Instytucya ta, jako tworząca nowych ochotników, najbliższy ma związek z Polską która się dźwigać będzie o własnych siłach. Probujmy tymczasem własnych sił tu na sobie samych w tém ze wszech względów pięknem przedsięwzięciu, przedsięwzięciu na czasie, gdyż od upadku w usiłowaniach trzech lat ostatnich, przedświtem Zmartwychwstania będących, co do abnegacyi w poświęceniu, Polacy najwydatniéj nie *jednę chwilę tak górnie przeżyli jak ich przodkowi niedgś całe życie.*

Paryż, 29 listopada 1864 r.

Prezes, Bohdan Zaleski ; *Kasyer*, Władysław Laskowicz : *Kontroler*, Józef Dybowski ; *Sekretarz*, Karol Królikowski ; *Zastępca Sekretarza*, Artur Sienkiewicz.

Do tego okólnika dołączone są deklaracye zapisów zkapitalizowanych, podpisane przez 15 osób, a podnoszące kapitał stowarzyszenia, jak to w samym okólniku powiedziano, o 27400 fr.

SZKOŁA WYŻSZA POLSKA W PARYŻU.

Z uczniów Szkoły Wyższéj Polskiéj, w Paryżu, (Boulevard Montparnasse, 68) którzy, po ukończeniu kursów przygotowawczych w upłynionym roku szkolnym 1863-64, przypuszczeni byli do konkursów w zakładach francuzkich, przyjęci zostali następujący : *a*) do Szkoły Cesarskiéj Dróg i Mostów : 1. Zaleski, 2. Gałęzowski, 3. Szafrański i 4. Sokołowski ; *b*) do Szkoły Cesarskiéj Górnictwa : 1. Górecki, i 2. Jaraczewski ; *c*) do Szkoły Centralnéj Handlu i Przemysłu : 1. Grzybowski, 2. Korsak, i 3. Kozłowski.

Również pomyślnie odbyli konkurs do Szkoły Cesarskiéj Górnictwa : Dmóchowski i Zaba ; lecz dla braku miejsca przyjęci nie zostali.

Szkoła Wyższa Polska miała w upłynionym roku szkolnym 27 uczniów stałych. Powyższy więc rezultat, względnie rzeczy uważając, jest tak wielkim, że podobnym mu żaden inny zakład w Paryżu poszczycić się nie może. Wziąć bowiem trzeba na uwagę i to, że młodzież zajęta była nie tylko nauką, ale i toczącemi się wypadkami krajowemi.

Rezultat powyższy powinienby téż posłużyć nie tylko za odpowiedź zaprzedanym ciałem i duszą pisarkom *Dziennnika Warszawskiego*, którzy Szkołę Wyższą w Paryżu w niekorzystném świetle rodakom przedstawiają ; ale i za przestrogę dzisiejszym téj szkoły pseudo-reformatorom, którzy nie wiedzą, że swemi drobiazgowemi zmianami mogą jéj tylko na przyszłość zaszkodzić.

OBWIESZCZENIE.

Nr 87. Londyn, 31 października 1864.

Doszło do wiadomości Naszéj, iż od pewnego czasu pomiędzy rodakami, losem wojny chwilowo wypartymi z kraju, pojawili się ajenci, którzy spiskując z europejską reakcyą na zakłócenie Włoch okropnościami domowéj, bratobójczéj wojny, poważają się ich zaciągać do tak nazwanych popiezkich legionów w Rzymie.

Nie masz żadnéj wątpliwości, że Polacy, od wieku całego walczący wytrwale za jedność, nierozdzielność i niepodległość swojéj Ojczyzny, odepchną ze wstrętem wszelkie pokuszenie intrygantów, jacy niepomni choćby na świętość i solenność jakichkolwiek religijnych wyobrażeń, chcą narzucić się Jego Świętobliwości Piusowi IX z mieczem, którego On nie potrzebuje do spełniania swego wysokiego duchowego posłannictwa.

Z tém wszystkiém, aby nikogo nie pozostawić w żadnéj wątpliwości wobec tak gorszących rekrutacyj, wszystkim rodakom naszym oświadczamy i przypominamy :

1° Że przyjęcie służby wojskowéj bez pozwolenia Rządu Narodowego u obcego państwa, wedle *Artykłów* 17 i 21 *Kodeksu Cywilnego*, powoduje z utratą charakteru Polaka, pozbawienie wszystkich praw tak cywilnych jak i politycznych obywatelowi polskiemu przysługujących.

2° Wszyscy zaś dopuszczający się zbrodni nieprawnego rekrutowania (zwłaszcza na niekorzyść narodu sprzymierzonego), jako téż i wszyscy wspierający takowe ulegną najsurowszéj odpowiedzialności.

(podpisano) : J. Kurzyna,

Reprezentant Pełnomocnik Rządu Narodowego.

Proszeni jesteśmy o umieszczenie następującéj odezwy :

ZBRATNIENIE POLSKIE WSZELKICH WYZNAŃ.

Stowarzyszenie téj nazwy zawiązane zostało w Paryżu, w sierpniu 1862 r. w celu rozwinięcia i utrwalenia pojednania Wyznań religijnych w Polsce, dokonanego w lutym 1861 r.

Któraż zaiste polska dusza mogłaby nie wielbić z najserdeczniejszém uniesieniem tego wzniosłego objawu, przez który się najdobitniéj wyraziła Narodowość nasza, pod znakiem bratnich dłoni, najuroczyściéj nawzajem sobie

podanych, na bruku warszawskim, pod bagnetami moskiewskiemi, przez arcybiskupa, kapłanów katolickich, rabinów i pasterzy ewanielickich?

W myśl ustawy zasadniczéj tegoż stowarzyszenia, Rada jego zaprasza uprzejmie pisarzy polskich, aby jéj raczyli nadsyłać swoje prace, jeszcze dotąd drukiem nieogłoszone, a które mogłyby wpłynąć na udoskonalenie, upowszechnienie i utrwalenie tak szczęśliwie poczętego w Polsce narodowego Zbratnienia.

Stowarzyszenie to jest obowiązane ustawą swoją, według całéj swojéj możności ogłaszać wszelkie pisma mogące się przyłożyć do osiągnienia jego celu.

Wybór, treść i forma tego rodzaju upragnionych pism, zostawione są zupełnie piszącym. Poważne rozprawy, powieści, katechizm narodowy dla młodzieży, a nadewszystko pieśni mogące łatwo utkwić w pamięci, równie jak wszelkie dzieła już ogłoszone a mające związek z celem Zbratnienia polskiego nadesłane do jego księgozbioru z wdzięcznością będą przyjęte.

Pisma przeznaczone do ogłoszenia przez Zbratnienie polskie powinny się odznaczać czystą polszczyzną i przesyłka ich ma być opłacona.

Pisma nie ogłoszone, na żądanie, będą zwrócone na koszt odbierającego.

Wszelkie listy i przesyłki, przeznaczone dla Zbratnienia polskiego, opłacone, mają być adresowane: à Mr. Vincent N. Smagłowski, rue Montparnasse, 36, à Paris.

Paryż, dnia 8 października 1864.

Przewodniczący w Radzie: Ludwik Królikowski,
Sekretarz: Wincenty N. Smagłowski.

Centralny Komitet Franko-Polski przesłał poniższą odezwę do wszystkich dzienników francuzkich, z prośbą o przyjmowanie składek i odsyłania ich do kasy tegoż komitetu:

KOMITET CENTRALNY FRANKO-POLSKI.—NOWA ODEZWA.

Od piérwszych miesięcy bieżącego roku, w miarę jak stawało się na nieszczęście co raz prawdopodobniejszém, że Polska zobaczy odroczoną, tą razą jeszcze, godzinę swego odbudowania i zwycięztwa, Komitet Centralny Franko-Polski starał się przygotować trochę środków na chwilę, w któréj reszta waleczników zamieni się na tułaczów, i w któréj Francya ujrzy na nowo, tak jak po wielkiéj walce 1831 r napływające do jéj łona tysiące patryotów chroniących się przed śmiercią lub Syberyą.

Nasze przewidywania ziściły się niestety, i odtąd powinnością naszą było zwrócić nasze usiłowania wyłącznie ku wsparciu tułaczów.

Niezależnie od funduszów, które obrócone były na inne użytki dla dobra sprawy, i oddzielnie od tego co robionêm było po za obrębem naszym przez innych przyjaciół Polski, z sum otrzymanych przez nasz komitet użyliśmy 20,850 franków na utrzymanie Szkół polskich na Batignolles, Montparnasse i Zakładu S. Kazimierza; rozdaliśmy 38,905 franków w pojedynczych wsparciach rannym, chorym, wdowom, dzieciom i wychodźcom udającym się na prowincyą; rozdzieliliśmy około 13,000 franków w biletach na 20,000 obiadów po 65 centymów za pośrednictwem szanownych Polaków, którzy podjęli się urządzenia w sposób zbiorowy i ekonomiczny menażów dla wyżywienia wielkiéj ilości swoich współrodaków za ich przybyciem do Paryża.

Oprócz tego z ramienia naszego komitetu utworzył się Komitet Opieki i Umieszczenia, pod przewodnictwem jednego z naszych kolegów, w celu wynajdywania pracy i zatrudnień dla zdrowych wychodźców. Komitetowi temu udało się umieścić przeszło 400 Polaków; utrzymywał on od miesiąca lipca dom przytułku, w którym podejmował co dzień czterdziestu wychodźców. Lecz nie wspominając o trudnościach nauki rzemiosła, podczas któréj zarobek terminujących nie wystarcza na utrzymanie ich życia, liczba Polaków świeżo przybyłych o wiele przewyższa tych co znaleźli zatrudnienie.

Potrzeby powiększają się nieustannie z powiększeniem liczby wychodźców; gdy przeciwnie nasze środki co raz się zmniejszają, a nawet już są zupełnie wyczerpane. Sprowadzeni zostaliśmy do boleści odmownéj odpowiedzi na żądania najbardziéj uzasadnione; zmuszeni będziemy, jeżeli nie nadejdzie nam pomoc skuteczna, opuścić wszystko: udzielanie wsparcia, dom przytułku i współudział, już i tak niedostateczny, w kosztach na wychowanie sierot polskich.

Zależy wiele na tém, aby ci co cierpią nie padli ofiarą mylnego zrozumienia rzeczy, i ażeby życzliwość publiczna nie uważała swojéj pomocy za niepotrzebną wobec subsydyów udzielanych przez Rząd. Wsparcie udzielone tego tego roku przez Rząd, w chwili kiedy przybył piérwszy napływ wychodźtwa, nie przechodzi stu pięćdziesiąt tysięcy franków; to stało się zupełnie niewystarczającém wobec liczby wychodźców, która dochodzi dziś do pięciu tysięcy pięćset w Paryżu. Można z tego poznać co pozostaje do zrobienia.

Mamy przed sobą młodzieńców, prawie dzieci, którzy opuścili szkoły aby udać się na pole bitwy i którzy żądają od Francyi środków do ukończenia przerwanéj w tak tragiczny sposób edukacyi; mamy ludzi profesyj wyzwolonych, wyższych stopni i znaczniejszych pozycyj socyalnych, którzy przychodzą do naszych warsztatów żądać chleba przez ręczną pracę; chodzi o przygotowanie przyszłości dla młodych istot, chodzi o zaspokojenie pilnych potrzeb teraźniejszości. Przykrość zimy powiększa jeszcze potrzeby i cierpienia. Francya nie zechce aby ofiary, ocalone przed rusztowaniem lub deportacyą, znalazły u nas zimno i głód!

Paryż, 29 listopada 1864.

Książę d' Harcourt (Eugeniusz), b. ambasador w Rzymie, *prezes.*
Barrot (Odilon), b. reprezentant, *wiceprezes.*
Carnot (Hipolit), deputowany, *wiceprezes.*
Saint-Marc Girardin, czł. Akad. fr. *wiceprezes.*
Lafayette (Edmund), b. reprezentant, *wiceprezes i podskarbi.*
Dutrone, radca honorowy,
Legouvé (Ernest), czł. Akad. fr. } *Sekretarze.*
Lasteyrie (Ferdynand), b. reprezentant,
Chodźko (Leonard), b. adjutant jen. Lafayette, *archiwista.*
(Następują podpisy członków Komitetu.)

Pieniądze i pieniężne przekazy na pocztę lub bankierów mają być adresowane do p. Edmunda de Lafayette, a korespondencye i listy subskrypcyjne do p. Leonarda Chodźki, *quai Malaquais*, 3. à Paris.

ZMARLI W EMIGRACYI.

Umarł w Paryżu 17° a pochowany został, na cmentarzu *Montmartre*, 19 października pułkownik Andrzéj Gawroński, w 73 roku życia. Emigracya z r. 1831 traci w nim jednego z najzacniejszych swych członków. Rodził on się w Sandomirskiém 1791 r. W roku 1809 wszedł do wojska Księstwa Warszawskiego, i odznaczył się zaraz w ówczesnych bitwach z Austryakami. Za Królestwa t. j. od 1815 do 1830 należał do wszystkich związków patryotycznych, jakie, w owéj epoce, jedne po drugich następowały. Jakim był patryota dosyć powiedzieć, że w sam wieczór 29 Listopada (a był wówczas porucznikiem czy kapitanem w saperach), zaprosiwszy do siebie innych oficerów swojéj broni, pod pozorem imienin, i oznajmiwszy niewtajemniczonym o co chodziło, kazał natychmiast uderzyć w bęben. Dowódzca saperów, pułkownik Majkowski chciał stawiać opór; ale gdy saperzy, lubieni od carewicza Konstantego porówni z czwartym pułkiem, stanęli mimo to pod bronią, zdał dowództwo Gawrońskiemu. Że Gawroński należał do najczynniejszych oficerów w owéj wiekopomnéj nocy, świadczy o tém w dziele swojém M. Mochnacki. W ciągu powstania Listopadowego był Gawroński wszędzie na czele, gdzie saperzy byli użyci. Krzyża złotego wojskowego nie przyjął, i wolał zostać przy srebrnym żołnierskim, który otrzymał w 1809 r. W Emigracyi wspierał każde uczciwe przedsięwzięcie, a lubo był patryota w znaczeniu demokratycznėm, umiał jednak swoim słodkim charakterem jednać sobie przyjaciół we wszystkich stronnictwach. Byli téż na jego pogrzebie reprezentanci wszelkich odcieni opinii emigracyjnéj. Nad grobem przemówił Karol Królikowski, księgarz.

Dnia 28 października umarł w Paryżu Rafał Jabłoński, w 60 roku życia, rodem z Warszawy, emigrant z 1831 r. Przed powstaniem listopadowém służył w wojsku polskiém od r. 1823, a w roku 1831 był porucznikiem w 20 p. l. i ozdobiony krzyżem *Virtuti militari* za odznaczenie się w bitwie pod Liwem. W Emigracyi znany za dobrego Polaka, dobrego ojca i męża, poważany i kochany był od wszystkich, co byli bliższymi świadkami jego życia. Zostawił pogrążone w smutku żonę i córkę małoletnią. Pogrzebany został na cmentarzu *Montparnasse* d. 30 października.

Dnia 17 sierpnia b. r. pod 38 stopniem południowéj szerokości i 11 stopniem wschodniéj długości umarł na okręcie *Star of Peace* i pochowany został w falach oceanu południowego, Wojciech Pilichowski, emigrant polski z 1848 r. Rodem był z Sandomirskiego. Służył w legionie polskim na Węgrzech. W Emigracyi trudnił się rzeźbiarstwem w drzewie. Na odgłos ostatniego powstania o własnych funduszach przybył z dalekiéj Australii do Europy i udał się do Krakowa, aby zaciągnąć się do szeregów narodowych. Lecz nie zastawszy podówczas żadnéj wyprawy gotowéj do wymarsu, powrócił do Anglii i wziął się do pracy, aby przy zarodku doczekać się sposobności wzięcia stałego udziału w walce narodowéj. Omylony w tych nadziejach, postanowił wyjechać na powrót do Australii, a nie mając żadnych funduszów na opłacenie podróży, zmuszony był przyjąć służbę majtka cieśli na okręcie. Przy nadwątloném zdrowiu, mozolna ta służba była nad jego siły i przyspieszyła jego zgon. Australski dziennik *Argus* z d. 31 sierpnia b. r. następujących kilka słów poświęca jego pamięci: "Wojciech Pilichowski, rodem z Polski, polityczny wygnaniec i koloni ta w Wiktoryi, był dobrze znany i powszechnie szanowany przez mieszkańców w Melbourne."

W Drukarni Polskiej: 1, Sandwich Street, Burton Crescent, W. C. London.